



POLSKI INSTYTUT SPRAW
MIĘDZYNARODOWYCH

BIURO BADAŃ I ANALIZ

BIULETYN

nr 43 (457) • 5 października 2007 • © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski (redaktor naczelny), Adam Eberhardt, Łukasz Kulesa

Wybory parlamentarne na Ukrainie w perspektywie międzynarodowej

Andrzej Szeptycki

Wybory na Ukrainie przyniosły niewielkie zwycięstwo tzw. obozu pomarańczowej rewolucji, tj. Bloku Julii Tymoszenko i Naszej Ukrainy–Ludowej Samoobrony. Obie formacje deklarują wolę zawarcia koalicji, choć nie można wykluczyć jej powstania z udziałem NU–LS i Partii Regionów lub przedłużania się powyborczego chaosu. Ukraińska polityka zagraniczna nie ulegnie zasadniczej zmianie. Ukraina będzie dążyć do sfinalizowania akcesji do WTO i pogłębienia współpracy z UE. Kwestia członkostwa w NATO powróci zapewne dopiero po 2009 r. Ważnym celem Ukrainy będzie rozwój pragmatycznej współpracy z Rosją, choć najważniejsze problemy w stosunkach między oboma państwami pozostaną nierozstrzygnięte.

30 września na Ukrainie odbyły się przedterminowe wybory parlamentarne. Do Rady Najwyższej weszło pięć formacji, które przekroczyły barierę 3% głosów: Partia Regionów (34,35%), Blok Julii Tymoszenko (30,73%), Nasza Ukraina–Ludowa Samoobrona (14,16%), Komunistyczna Partia Ukrainy (5,38%) i Blok Łytwyna (3,96%). Wyniki te mogą ulec jeszcze nieznacznym zmianom. Wybory przebiegły zgodnie z demokratycznymi standardami, choć ujawniły się liczne problemy proceduralne – zwłaszcza dotyczące list wyborców.

Kampania wyborcza. Kampania wyborcza koncentrowała się na problemach wewnętrznych, takich jak likwidacja immunitetu parlamentarnego, walka z korupcją, reforma konstytucyjna i przezwyciężenie kryzysu demograficznego. Tematyka międzynarodowa nie odegrała istotnej roli; tylko 19% ankietowanych deklarowało, że zna poglądy swoich kandydatów na temat polityki zagranicznej. Wynika to zarówno z braku zainteresowania społeczeństwa problematyką międzynarodową, jak i z przekonania partyjnych liderów, że nie jest to obszar, dzięki któremu uda im się powiększyć swój elektorat. Program wyborczy Partii Regionów dotyczył przede wszystkim poprawy warunków życia na Ukrainie. BJUT położył duży nacisk na kwestie prawno-gospodarcze: przystosowanie prawodawstwa do standardów WTO i UE, wynegocjowanie nowego porozumienia z UE obejmującego utworzenie pogłębionej strefy wolnego handlu, wykorzystanie tranzytowego położenia Ukrainy i wzmocnienie bezpieczeństwa energetycznego (w tym ukończenie rurociągu Odessa–Brody–Płock). Nasza Ukraina–Ludowa Samoobrona obiecywała, że wprowadzi Ukrainę do WTO oraz wynegocjuje uproszczenie reżimu wizowego i stworzenie strefy wolnego handlu z UE. Postulowała również specjalny ułatwiony system wydawania wiz dla mieszkańców przygranicznych obszarów zachodniej Ukrainy.

Pewną rolę w kampanii odegrała przedstawiona przez PR we wrześniu propozycja przeprowadzenia referendum, w którym obywatele mieli wypowiedzieć się w sprawach neutralności Ukrainy (innymi słowy, również jej członkostwa w NATO) oraz zrównania statusu języka ukraińskiego i rosyjskiego. Propozycję Partii Regionów skrytykował Juszczenko, który uznał, że są to zbyt drażliwe kwestie, by poddawać je pod referendum, i oskarżył PR o próbę destabilizacji sytuacji w kraju. W podobnym duchu wypowiadali się liderzy NU–LS i BJUT. Należy jednak zauważyć, że stanowiska głównych formacji politycznych wobec NATO były w istocie nieco ambiwalentne. Niektórzy przedstawiciele Partii Regionów deklarowali podczas kampanii, że chcą rozwoju współpracy z Sojuszem, a przeciwstawiają się akcesji, dlatego że nie chce tego ukraińskie społeczeństwo. Tymoszenko z kolei uznała, że społeczeństwo ukraińskie nie dojrzało jeszcze do dyskusji o członkostwie w NATO, a poza tym nie jest to obecnie problem najważniejszy dla Ukrainy. Również NU–LS unikała jednoznacznych deklaracji w tej sprawie.

Perspektywy. Najbardziej prawdopodobne wydaje się zawiązanie „pomarańczowej koalicji”, w skład której weszłyby BJUT i NU-LS. Koalicja dysponowałaby jedynie niewielką większością w RN (228 mandatów na 450), chyba że zostałaby poszerzona o BŁ (w tym przypadku miałaby 248 mandatów). Jej funkcjonowanie mogą jednak utrudniać – tak jak się działo w przeszłości – spory pomiędzy Tymoszenko, która jest najbardziej prawdopodobnym kandydatem na premiera, i Juszczenką. Nie można wykluczyć powołania koalicji, w skład której weszłyby PR, NU-LS i być może Blok Łytwyna. Rozwiązanie takie byłoby korzystne dla PR; sprzeciwia mu się jednak część liderów NU-LS. Powstaniu koalicji PR, NU-LS i BŁ mogłoby sprzyjać to, że dysponowałaby ona stabilną większością w RN (267 mandatów), a w PR umocnił swoją pozycję doniecki oligarcha Rinat Achmetow, niewykluczający współpracy z Juszczenką. Warunkiem realizacji tego scenariusza byłaby jednak rezygnacja przez Janukowycza ze stanowiska premiera. Trzeci wariant rozwoju wydarzeń zakłada, że nie uda się szybko powołać nowego rządu z powodu braku porozumienia między BJUT i NU-LS, przejścia kilku posłów tych ugrupowań na stronę PR lub zakwestionowania przez nią wyniku wyborów. Wtedy dotychczasowe obowiązki będą nadal pełnić Janukowycz i jego ministrowie. Brak większości parlamentarnej nie utrudni im bieżącej działalności, doprowadzić jednak może do paraliżu władzy ustawodawczej. Taka sytuacja trwałaby do jesieni 2008 r., kiedy – zgodnie z ukraińską konstytucją – mogą najwcześniej odbyć się kolejne wybory parlamentarne.

Niezależnie od tego, który z tych scenariuszy zostanie zrealizowany, nie należy oczekiwać większych zmian w polityce zagranicznej Ukrainy z trzech powodów. Po pierwsze, ostatnie wydarzenia nie zaowocowały radykalną przebudową ukraińskiego systemu politycznego. Po drugie, współtwórcą ukraińskiej polityki zagranicznej pozostaje prezydent Juszczenko – polityk deklarujący się jako prozachodni, lecz w rzeczywistości słaby i niekonsekwentny. Po trzecie, w 2009 r. odbędą się wybory prezydenckie, w których zapewne zmierzą się Juszczenko, Janukowycz i Tymoszenko. W interesach ukraińskich przywódców nie będą radykalne działania w polityce zagranicznej, a prawdopodobna konkurencja prezydenta z przyszłym premierem (niezależnie od tego, kto obejmie to stanowisko) dodatkowo osłabia możliwość zmiany w polityce zagranicznej.

Zgodnie z ukraińską konstytucją, ministrów spraw zagranicznych i obrony desygnuje prezydent. W razie powstania „pomarańczowej koalicji” stanowisko ministra spraw zagranicznych obejmie zapewne Borys Tarasiuk; jeśli powstałaby koalicja PR, NU-LS i BŁ ministrem spraw zagranicznych może pozostać Arsenij Jaceniuk. W każdym układzie kandydatem na stanowisko ministra obrony wydaje się zwolennik prozachodniego kursu Anatolij Hrycenko. Po sformowaniu rządu Ukraina skoncentruje się na sfinalizowaniu akcesji do WTO, która powinna nastąpić w latach 2007–2008. Będzie rozwijana współpraca z NATO. Być może Ukraina podejmie działania, by uzyskać Plan na rzecz Członkostwa (MAP), aczkolwiek jest bardziej prawdopodobne, że kwestia członkostwa w Sojuszu powróci dopiero po wyborach prezydenckich w 2009 r. Jeśli chodzi o stosunki z UE, celem Ukrainy będzie przede wszystkim zawarcie nowego porozumienia z Unią, stworzenie strefy wolnego handlu i liberalizacja reżimu wizowego. Wśród ukraińskiej klasy politycznej i administracji narasta rozczarowanie polityką UE (dotyczy to zwłaszcza formuły ENP), a argument ten może być wykorzystywany przez ukraińskie partie (głównie PR i BJUT) do celów wewnątrzpolitycznych. Rosja zareagowała nerwowo na możliwość powstania „pomarańczowej koalicji”. Przedstawiciele Gazpromu zagrozili przerwaniem dostaw gazu na Ukrainę, jeśli nie zostaną spłacone długi za już dostarczony surowiec. Postawa Rosji może tłumaczyć, dlaczego Juszczenko wypowiadał się w ostatnich dniach za współpracą głównych ukraińskich sił politycznych – w tym PR; ukraiński prezydent chciał w ten sposób zapewne uspokoić Rosję, która negatywnie ocenia perspektywę utraty władzy przez PR. Bez względu na to, czy powstanie nowa koalicja i kto wejdzie w jej skład, Ukraina będzie dążyć do rozwoju pragmatycznej i równoprawnej współpracy z Federacją Rosyjską. Kluczowe problemy w dwustronnych relacjach (stosunki energetyczne, przyszłość Floty Czarnomorskiej, kwestia Wspólnej Przestrzeni Gospodarczej) pozostaną jednak nierozstrzygnięte. Stosunki z Polską będą przede wszystkim pochodną czterech czynników: sposobu, w jaki Polska poradzi sobie z negatywnymi następstwami wejścia do strefy Schengen, stanu współpracy gospodarczej, przygotowań do Euro 2012 i wreszcie pozycji Polski w Unii Europejskiej. Problemy w tych dziedzinach grożą osłabieniem współpracy ukraińsko-polskiej, niezależnie od tego kto będzie tworzył politykę zagraniczną Ukrainy.